

Warszawa chce trwale rozwiązać problem bezdomności

3 stycznia 2024

W Warszawie jest ok. 2,5 tys. osób dotkniętych kryzysem bezdomności. W ostatnich badaniach, prowadzonych kilka lat temu, widać zmianę struktury bezdomności – już ponad połowa tej grupy to osoby długotrwale bezdomne. Walka o odwrócenie tej tendencji jest dużym wyzwaniem nie tylko dla stolicy, ale i dla innych miast i gmin w Polsce. Drugim – równie istotnym – jest położenie akcentów na usamodzielnianie osób w kryzysie bezdomności i służące temu programy mieszkaniowe. Taki jest cel inicjatywy Najpierw Mieszkanie, w którym osobom dotkniętym bezdomnością zapewniana jest kompleksowa, dwuetapowa pomoc, mająca umożliwić im powrót do samodzielnego funkcjonowania. Tego typu rozwiązania z sukcesem funkcjonują od lat m.in. w Finlandii.

„Jeżeli chodzi o zimę, to przygotowaliśmy odpowiednią liczbę miejsc w schroniskach, schroniskach specjalistycznych i noclegowniach. Służby i straż miejska są w gotowości, mamy też przygotowane jadłodajnie, specjalną linię autobusową i szereg streetworkerów, którzy są zatrudniani w ramach konkursów i pracują dla organizacji pozarządowych finansowanych przez miasto. Ten system działań jest bardzo rozbudowany. Są w niego zaangażowane zarówno instytucje miejskie, jak i NGO-sy, które są dla nas bardzo ważnym partnerem” – mówi agencji Newseria Tomasz Pactwa.

Szacuje się, że w Polsce jest ok. 30–35 tys. osób w kryzysie bezdomności, z czego w samej Warszawie ok. 2,5 tys. Precyzyjne liczby są jednak trudne do oszacowania, ponieważ część tej grupy pozostaje całkowicie poza systemem. „Ostatnie badanie liczby osób bezdomnych mamy z 2019 roku, w czasie COVID-u i ostatniego kryzysu uchodźczego ono nie było przeprowadzane, a z tegorocznego jeszcze nie mamy wyników. Natomiast z tych

wcześniejszych wynika, że struktura bezdomności pozostaje mniej więcej taka sama. W Warszawie to jest ok. 2,5 tys. osób. Jednak tym, co się zmieniło i co ostatnio zaobserwowaliśmy, jest fakt, że mamy więcej niż 50 proc. osób długotrwale bezdomnych. Wprowadziliśmy szereg programów w ostatnich latach, mamy nadzieję, że ostatnie badanie pokaże tę zmianę” – mówi dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych w Urzędzie m.st. Warszawy.

Jak wskazuje, według statystyk w Warszawie ok. 80 proc. osób dotkniętych kryzysem bezdomności stanowią mężczyźni, na ogół nieco starsi, w wieku około 50 lat. Każda historia osoby bezdomnej jest wypadkową wielu czynników i powodów, do których zaliczają się nie tylko uzależnienia, ale też np. przemoc w rodzinie, trudna sytuacja finansowa, duży wzrost zadłużenia kredytowego czy pożyczkowego, a czasem ciężka choroba lub zaburzenia psychiczne. Niemniej osoby w kryzysie bezdomności to jedna z najsłabszych grup, wykluczona społecznie i stygmatyzowana przez swój status. „Jeżeli chodzi o przyczynę bezdomności, to ona zawsze jest indywidualna, natomiast często jest powiązana z różnymi rodzajami uzależnień. Około 75 proc. osób w kryzysie bezdomności ma jedno bądź więcej uzależnień” – mówi Tomasz Pactwa. „Tym, co jest naszym obowiązkiem i co realizujemy, to przede wszystkim schronienie w miejscach typu schroniska, noclegownie, czyli taka niskoprogowa pomoc, a także pomoc dedykowana szczególnym grupom. Mamy specjalne programy dotyczące rodzin, samotnych mam z dziećmi i w tym przypadku nie mamy zjawiska bezdomności w przestrzeni publicznej”.

W rządowym dokumencie „Strategia rozwoju usług społecznych do roku 2030 (z perspektywą do 2035 roku)” stworzenie skutecznego systemu wsparcia dla osób w kryzysie bezdomności oraz zagrożonych bezdomnością jest jednym z głównych celów strategicznych. Zakładane efekty rekomendowanych w strategii zmian mają prowadzić do tego, żeby unikać umieszczania osób w kryzysie bezdomności w instytucjach udzielających tymczasowego

schronienia bądź ograniczyć do minimum czas pobytu w tego typu placówkach, na rzecz wdrażania idei niezależnego życia, wspartej mieszkalnictwem wspomaganym. W nowoczesnym systemie pozostanie w instytucji udzielającej schronienia będzie wyborem osoby korzystającej z systemu wsparcia, a jednocześnie ostatnim, najmniej pożądanym ogniwem wsparcia. „Najważniejsza dla nas jest w tej chwili walka z tą strukturą bezdomności, żeby było jak najwięcej osób w okresie krótkotrwałym, a jak najmniej osób długotrwale bezdomnych. Z tymi osobami chcemy mocniej pracować, to jest nasze największe wyzwanie. Drugą ważną kwestią jest też trwałe zamieszkanie, czyli usamodzielnienie osób w kryzysie bezdomności, i programy, które są związane właśnie z zamieszkaniem w mieszkaniach treningowych i treningiem samodzielności” – wskazuje ekspert. „W przypadku osób samotnych bardzo ważnym elementem są programy mieszkaniowe i to jest nowy trend, który zaczerpnęliśmy z najlepszych przykładów w Europie i na świecie, gdzie trenuje się samodzielność, wsparcie, wychodzenie z bezdomności w mieszkaniach”.

Programy mieszkaniowe to nowatorska nowa metoda trwałego rozwiązania problemu bezdomności, która zdobywa na świecie coraz większą popularność. Polega na zapewnieniu osobie w kryzysie bezdomności pomocy składającej się z dwóch elementów: samodzielnego mieszkania oraz kompleksowego, zindywidualizowanego wsparcia zespołu specjalistów (psychiatry, psychoterapeuty, pracownika socjalnego, doradcy pracy, prawnika etc.). Wynika to z faktu, że przeprowadzka do własnego lokum nie powoduje automatycznego końca bezdomności i nabycia umiejętności niezbędnych do utrzymania się w nim, tak żeby go nie stracić i nie wrócić na ulicę. Dlatego osoby objęte programem mają również zapewnioną profesjonalną pomoc.

Z danych przytaczanych w „Strategii...” wynika, że w 2020 roku liczba osób w kryzysie bezdomności, którym przyznano świadczenie w formie wsparcia w mieszkaniu chronionym, wyniosła 675 osób. To ponad 40-proc. wzrost w stosunku do

poprzedniego okresu sprawozdawczego. Wsparcie pozainstytucjonalne inne niż mieszkanie chronione otrzymało 736 osób. To tzw. mieszkania ze wsparciem, readaptacyjne itp., w których przebywają osoby będące w procesie wychodzenia z bezdomności, przygotowujące się pod opieką specjalistów do prowadzenia samodzielnego życia lub wspomagane w codziennym funkcjonowaniu.

Warszawa – zgodnie z wzorcami zaczerpniętymi m.in. z Finlandii i we współpracy z tamtejszymi partnerami – przez ostatnie lata prowadziła program Najpierw Mieszkanie, którym objęto około 120 osób w 60 mieszkaniach treningowych. Program testowo wdrożono także w dwóch innych miastach. Jego celem jest stworzenie osobom w kryzysie bezdomności warunków powrotu do normalnego funkcjonowania i trwałego usamodzielnienia się. Statystyki pokazują, że ten sposób jest skuteczny – według danych MRiPS w Polsce tylko 11 proc. osób policzonych jako bezdomne usamodzielnia się (dane za 2021 rok), natomiast wśród osób objętych programami treningowymi samodzielność osiąga od 70 do 90 proc. „Obecnie rozwijamy program treningowy, tak żebyśmy mogli usamodzielnąć większą liczbę osób” – mówi Pactwa.

Jak wskazuje, mieszkań treningowych jest jednak za mało, aby pomóc wszystkim, a podobne programy powinny być wdrażane na poziomie całego kraju, zamiast spoczywać wyłącznie na barkach samorządów. „Najlepszym przykładem takiego rozwiązania krajowego jest Finlandia, która wprowadziła program Housing First w całym kraju, we wszystkich gminach. To rozwiązanie jest tam powszechne i dzięki niemu drastycznie zmniejszyła się liczba osób w kryzysie bezdomności” – twierdzi.

Z danych przytaczanych na stronie programu Najpierw Mieszkanie wynika, że w 1985 roku w Helsinkach było ponad 2,1 tys. miejsc w schroniskach i hostelach dla osób bezdomnych. W 2016 roku było już jedno schronisko z 52 miejscami, a jednocześnie ze 192 do 3742 wzrosła liczba miejsc w mieszkaniach wspieranych. Do prowadzenia takiej polityki potrzebne są jednak zasoby

mieszkaniowe, a one w dużej mierze zależą od decyzji politycznych. „W Polsce mamy ok. 35 tys. osób w kryzysie bezdomności i jeżeli chcemy pomóc wszystkim, to powinniśmy mieć ok. 35 tys. mieszkań. Z perspektywy kraju i zapowiedzi wcześniejszego rządu te wartości wydają się małe – gdyby skorzystać z wszystkich zasobów, które mamy, jak np. pustostany w różnych miastach i gminach, to problem mógłby być rozwiązany. To jest realne i możliwe, ale wymaga współpracy wielu instytucji i organizacji pozarządowych” – ocenia dyrektor Biura Pomocy i Projektów Społecznych w Urzędzie m.st. Warszawy.

Z raportu „Pokonać bezdomność 2023”, przygotowanego przez Ogólnopolską Federację na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności, wynika, że przytłaczająca większość polskich gmin nie posiada strategii ani programów rozwiązywania problemu bezdomności. Nie prowadzi także żadnych działań mających na celu profilaktykę czy prewencję bezdomności, skupiając się raczej na działaniach interwencyjnych wobec osób już będących w kryzysie bezdomności (jak np. prowadzenie noclegowni czy schroniska). Problemem jest m.in. rozproszenie działań po różnych instytucjach czy organizacjach, co przekłada się na małą skuteczność podejmowanych inicjatyw, dodatkowo brak wiedzy o skali problemu, brak odpowiednich narzędzi, pomysłów czy środków finansowych. Działania profilaktyczne, jeśli występują, to zwykle w dużych miastach, gdzie też skala problemu bezdomności jest większa. W przytłaczającej większości przypadków sprowadzają się do zmniejszania wymiaru czynszu, rozkładania długu wobec gminy na raty czy umarzania odsetek. Działania bardziej rozbudowane są prawdziwą rzadkością. „To, co jest niewątpliwie potrzebne w tej chwili samorządom, to dodatkowe wsparcie finansowe, tak aby można było szeroko, konsekwentnie i w pełny sposób walczyć ze zjawiskiem bezdomności. Ono zawsze będzie na pewnym poziomie, natomiast chodzi o to, żeby ono było krótkotrwałe i żeby dać wszystkim osobom szansę wyjścia z tego kryzysu. To jest trudne zagadnienie, nie ukrywam, większość krajów Unii Europejskiej

poległa na tym zadaniu. Wyciągamy wnioski wszyscy i analizujemy przykład Finlandii, abyśmy mogli wdrażać to w całym kraju” – podkreśla Tomasz Pactwa.

Źródło: Newseria.pl